

Dżihadyści sięgają po broń chemiczną

23 września 2016

Przedstawiciel Pentagonu przyznał, że trwają wyjaśnienia okoliczności ataku bojowników ISIL przeciwko żołnierzom USA, w którym prawdopodobnie użyto broni chemicznej. Wydarzenie miało miejsce w okolicach Mosulu, gdzie pocisk raketowy wybuchł koło bazy lotniczej armii USA. Jak podają amerykańskie źródła, najprawdopodobniej był napełniony gazem musztardowym (iperytem). Gaz ten, użyty po raz pierwszy w czasie I wojny światowej, jest środkiem stosunkowo tanim i łatwym w produkcji. Oddziałuje parząco, głęboko wnikając w skórę, jednocześnie poraża drogi oddechowe. Pierwsze badania w laboratorium amerykańskiej armii potwierdziły fakt, że szczątki rakiety zawierały w sobie ślady iperytu, lecz następne badania tego nie potwierdziły. Trwają próby ostatecznego określenia zawartości raketowego pocisku. Jeżeli istotnie w rakiecie był gaz, byłaby to pierwszy atak chemiczny przeciwko żołnierzom USA ze strony bojowników ISIL.[S]

Użycie broni chemicznej przeciwko siłom koalicyjnym w Iraku pozwala nieco inaczej spojrzeć na podobne ataki chemiczne w Syrii. Zazwyczaj źródła amerykańskie w ciemno oskarżały o nie syryjskie siły rządowe, twierdząc, że ISIL nie dysponuje bronią chemiczną. Jak się okazuje, dysponują i nie wahają się jej użyć.[S]

Wojska rządowe bombardują kontrolowaną przez rebeliantów część miasta – mówi się o dziesiątkach ofiar, jednak dokładna liczba nie jest znana. Kreml i Waszyngton zaczynają rozmowy ostatecznej szansy, jednak napięta sytuacja nie daje niemal żadnych szans na pokój. Podpisane niemal dwa tygodnie temu porozumienie o zawieszeniu broni dawno poszło w zapomnienie, a naloty na zachodnią część niegdyś największego miasta Syrii, prowadzone przez wojska Baszara al-Asada, zabijają dziesiątki

zamieszkujących Aleppo cywilów – według nieoficjalnych informacji w ciągu ostatniej doby miało zginąć 49 osób, jednak trudno o wiarygodne dane na ten temat. Mimo ostrzału ONZ deklaruje pełną gotowość do dostarczenia odciętym od świata ludziom żywności, wody i leków. Szacuje się, że całej Syrii aż milion ludzi znajduje się w zamkniętych, zagrożonych głodem strefach, do których wojska rządowe nie chcą dopuścić organizacji humanitarnych. Sytuacji nie poprawia umyślne, zdaniem Organizacji, zbombardowanie konwoju humanitarnego Syryjskiego Czerwonego Półksiężycyca.[S]

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania o atak oskarżają Rosjan, którzy nie przyznają się do odpowiedzialności. Dostarczenie pomocy do okupowanych stref było jednym z podstawowych warunków podpisanego 10 września porozumienia, który jednak nie został zrealizowany przez stronę rosyjsko-syryjską. Strony jeszcze niedawno zgadzały się także na wspólną walkę z Państwem Islamskim, jednak ta koalicja została w zasadzie udaremniona przez powietrzny atak wojsk koalicji, dowodzonej przez Amerykanów, na wojska syryjskiego rządu – według oficjalnego stanowiska Pentagonu, został on przeprowadzony nieumyślnie. Wszystko to sprawia, że kolejna tura rozmów pomiędzy Białym Domem a Kremlem, która rozpoczęła się w czwartek w Nowym Jorku, daje niewielkie nadzieje na pokój. Zachodnie Aleppo jest odcięte od jakichkolwiek dostaw żywności od dwóch miesięcy, regularnie też latają nad nim rządowe bombowce. Jeśli kontrolujący je rebelianci poddadzą miasto, będzie to potężne zwycięstwo Baszara al-Asada i cios dla jego przeciwników.[S]

Naloty sił koalicji pod wodzą Stanów Zjednoczonych na pozycje syryjskich wojsk w pobliżu miasta Dajr az-Zaur były zamierzone – oświadczył prezydent Syrii Baszar al-Asad w wywiadzie dla Associated Press. Według jego słów, pozycje armii syryjskiej bombardowano przez około godzinę. „To nie był przypadkowy incydent z udziałem jednego samolotu. To były cztery samoloty, które przez prawie godzinę, a może ponad godzinę atakowały

syryjskich żołnierzy. Nie można popełniać błędu przez ponad godzinę” – podkreślił al-Asad.[SN]

Rosja dysponuje danymi obiektywnej kontroli jednoznacznie potwierdzającymi obecność w rejonie konwoju humanitarnego w Aleppo 19 września drona Predator Stanów Zjednoczonych, poinformował rzecznik Ministerstwa Obrony Rosji, generał Igor Konaszenkow. Donford oświadczył w czwartek, że amerykańscy wojskowi nie dysponują dowodami na udział Rosji w ataku na konwój humanitarny w rejonie Aleppo, ale uważają ją za odpowiedzialną za ten atak. „W odróżnieniu od przedstawiciela komitetu naczelników sztabu armii USA my mamy faktyczne dowody, czyli dane obiektywnej kontroli sytuacji powietrznej 19 września w Aleppo. I te dane jednoznacznie potwierdzają obecność w rejonie konwoju humanitarnego koło miejscowości Urum al-Kubra uderzeniowego amerykańskiego drona Predator z bazy lotniczej Indżirlik” – powiedział Konaszenkow.[SN]

Tymczasem policja niemiecka aresztowała w środę w schronisku dla uchodźców w Kolonii szesnastolatka z Syrii. Radykalizacja nastolatka nastąpiła podobno ostatnio, ale sprawa jest na tyle poważna, że do jej rozpracowania wyznaczony został zespół 35 osób. Na telefonie komórkowym zatrzymanego znaleziono dowody na stały kontakt z osobą z Państwa Islamskiego w Syrii. Radykalizacja obejmuje coraz młodszych muzułmanów. W ubiegłych tygodniach aresztowano we Francji w trzech różnych sprawach troje piętnastolatków, w tym jedną dziewczynę, podejrzewanych o przygotowywanie zamachów terrorystycznych. W lipcu siedemnastoletni uchodźca z Afganistanu zranił nożem pięć osób, zanim został zabity przez policję.[E]

Autorstwo: MW [S], JS [S], Sputnik [SN], (g) [E]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN], Euroislam.pl [E]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net